**KATECHEZA**

**klasa VII**

# TEMAT: ODKŁADAĆ AŻ DO ŚMIERCI POKUTĘ I NAWRÓCENIE



Po co mam chodzić do spowiedzi, skoro i tak wrócę do grzechu? Może lepiej „poużywać” sobie tu na ziemi – przecież wystarczy, że przed śmiercią pojednam się z Bogiem. Te i podobne słowa możemy często usłyszeć z ust ludzi, którzy nie wierzą, lub uparcie nie chcą wierzyć w Boże Miłosierdzie i moc sakramentu pokuty i pojednania.

W poprzednich katechezach mówiliśmy o takich grzechach przeciwko Duchowi Świętemu jak: zuchwale grzeszyć licząc na Miłosierdzie Boże oraz rozpaczać albo wątpić w Miłosierdzie Boże. Obie te postawy niczym klamra spinają pozostałe: bowiem jeśli ktoś zuchwale grzeszy, licząc na Boże Miłosierdzie, zapewne swoje nawrócenie będzie odsuwał możliwie jak najdalej w czasie. Bo skoro Bóg i tak mi wybaczy, to może lepiej „nazbieram” sobie grzechów i wszystkie razem „wyliczę” na łożu śmierci.

Musimy jasno powiedzieć, że taka postawa jest wyrazem wielkiej bezmyślności. Nikt z nas przecież nie ma pewności kiedy umrze. Nie znamy daty naszego przejścia do wieczności. Jaki więc my mamy powód do tego, by wahać się i zwlekać z pokutą i nawróceniem?

Pierwszy krok w procesie powrotu do Boga jest często najtrudniejszy. Wielu z nas jest w stanie potwierdzić doświadczeniem swojego życia, że to, co przyszło z większym trudem, przyniosło większe, czy wspanialsze owoce. Podobnie jest z nawróceniem. Trzeba jasno przyznać, że ów pierwszy krok nigdy nie może być ostatnim. Istotą bowiem nawrócenia jest nie tylko odwrócenie się od czegoś, lecz także zwrócenie się ku czemuś. W sytuacji osób wierzących powinna być to nie tylko rezygnacja z grzechu, a rozpoczęcie życia z Bogiem i służba Mu. Można w tym miejscu postawić konkretne pytanie: jaką służbę Bogu zamierza podjąć osoba będąca na łożu śmierci?

Ten niezwykły dar, jakim jest nawrócenie, przychodzi nam z trudem. Stąd radość Boga z podjęcia tego trudu przez kogokolwiek z nas, na jakimkolwiek etapie życia, jest niewyobrażalna. Skoro jednak mamy szansę dokonywać tej przemiany każdego dnia, to po raz kolejny zastanówmy się, dlaczego zwlekamy?

**Ktokolwiek by zbluźnił przeciwko Duchowi Świętemu niech odmawia Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Jezus mówi:,, Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby jej grzechy były jak szkarłat. Zdrój miłosierdzia Mojego został otwarty na oścież włócznia na krzyżu dla wszystkich dusz -
NIKOGO NIE WYŁĄCZYŁEM."**

**Dzienniczek św. Faustyny**

**NOTATKA:**

 Odkładanie aż do śmierci swojego nawrócenia jest wyrazem wielkiej bezmyślności. Nikt z nas przecież nie ma pewności kiedy umrze. Pierwszy krok w procesie powrotu do Boga jest często najtrudniejszy. Istotą bowiem nawrócenia jest nie tylko odwrócenie się od czegoś, lecz także zwrócenie się ku czemuś. W sytuacji osób wierzących powinna być to nie tylko rezygnacja z grzechu, a rozpoczęcie życia z Bogiem i służba Mu.

**Pozdrawiam Was WSZYSTKICH BARDZO SERDECZNIE**

**Ks. Józef Durlak ☺☺**